

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. — Cena 25 groszy — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

WSPÓŁPRACA RZĄDU Z SEJMEM

wchodzi z powrotem na normalne tory

Jacy ministrowie pozostaną a jacy nie wejdą do gabinetu Bartla

Rozszerzenie władzy marszałka Daszyńskiego usprawni prace sejmu

Warsz. koresp. telefonuje:
Dziś, o godzinie 8 m. 20 rano przyjeżdża do Warszawy ze Lwowa desygnowany premier prof. Kazimierz Bartel, który zamieszka na Zamku.

W związku z częściami II kwidacją kryzysu gabinetowego, krąży pogłoski, iż DO NOWEGO RZĄDU NIE WEJDA

następujący ministrowie: sprawiedliwości p. Car, pracy i opieki społecznej p. Prystor, robot publicznych p. Moraczewski, poczt i telegrafów p. Boerner oraz podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Pieracki, na którego miejsce ma podobno wejść z powrotem p. Jaroszyński.

POZOSTANĄ NATOMIAST W NOWYM GABINECIE:

minister spraw zagranicznych p. Zaleski, minister spraw wewnętrznych p. Sławoj - Składkowski, minister oświaty p. Czerwiński, oraz minister Staniewicz.

Nie ulega również wątpliwości, iż ministerstwo skarbu prowadzić będzie nadal dotychczasowy kierownik tego resortu p. Matuszewski.

Co się tyczy objęcia teki ministra pracy i opieki społecznej, to propozycja objęcia przez byłego ministra Jurkiewicza jest nierealną gdyż p. Jurkiewicz ma polecenie co najmniej dwuletniego okresu spokoju — rekonwalescencji po przebytej niedawno ciężkiej chorobie. Po głosce o objęciu teki ministra pracy przez delegata polskiego w Genewie min. Sokala, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, nie jest aktualna, gdyż minister Sokal najprawdopodobniej odmówiłby objęcia teki.

Dowiadujemy się, iż onegdaj i wczoraj prowadzone były ROZMOWY NIEURZĘDOWE pomiędzy przewodcami i zw. centrolewu.

Konferencje te miały za cel

USPRAWNIENIE DZIAŁALNOŚCI SEJMU,

szybkie zatwierdzenie budżetu na rok 1930-31, ustawy podatkowej oraz możliwie rychle zajęcie się sprawą rewizji i zmian konstytucji.

Na temat zmiany konstytucji MA PODOBNO ROKOWAĆ Z P. S. POSEŁ KOŚCIAŁKOWSKI.

Pogłoski co do wprowadzenia osób postronnych do rządu, według otrzymanych przez nas informacji, nie mają podstaw. Natomiast nie jest wykluczone, iż w nowym gabinecie tekę sprawiedliwości może objąć profesor prawa karnego na uniwersytecie lwowskim

P. MAKAREWICZ, który brał ostatnio udział w konferencji u p. Prezydenta na Zamku.

W związku z tą pogłoską, do wiadujemy się, że na wczorajszym posiedzeniu rady naczelnej Chadeccji postanowiono pozostawić p. Makarewiczowi wolną rękę w stosunku do ewentualnych propozycji wejścia do gabinetu.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu wypadków, należy się spodziewać, iż ROZPOCZYNA SIĘ NOWY OKRES WSPÓŁPRACY POMIĘDZY RZĄDEM A SEJMEM, oczywiście jeżeli p. Bartłowi uda się skonstruować gabinet, jeśli nie dzisiaj, to w najbliższych dniach.

W kołach politycznych twierdzą, iż co do misji prof. Bartla mogą mieć miejsce dwie ewentualności, a mianowicie:

1) że p. Bartel przyjedzie do Warszawy z gotową listą gabi-

netu i uda się do Spaly po aprobatę p. Prezydenta. W tym wypadku lista nowego gabinetu mogłaby być ogłoszona już w dniu dzisiejszym lub też we wtorek;

2) że p. Bartel dzień dzisiejszy spędzi w Warszawie celem odbycia rozmów przedwstępnych z kandydatami do jego gabinetu. Wobec czego okres likwidacji przesilenia przeciągnąłby się do kilku najbliższych dni po świętach, gdyż p. Bartel wyjedzie we wtorek z powrotem do Lwowa, gdzie spędzi święta a nie w Spale, jak pierwotnie w kołach politycznych sądzono. Niewątpliwie prace sejmu nad pierwszą sprawą, t. j. nad budżetem odbywałyby się w atmosferze spokoju i pacyfikacji.

Jak już o tem donosiliśmy w numerach poprzednich, MAJĄ BYĆ POMINIĘTE

podczas bieżącej sesji sejmowej sprawy: ministra Czechowicza, uważ Najwyższej Izby Kontroli Państwa co do wykonania budżetu, oraz sprawy przekroczeń, które z powodu nawalu pracy i braku czasu odłożone zostałyby na okres późniejszy.

Dużą pomocą dla usprawnienia pracy w sejmie

JEST NOWY REGULAMIN, na mocy którego marszałek Daszyński wyposażony został w szeroką władzę. Regulamin ten da mu możliwość wybitego usprawnienia dyskusji i zmniejszenia tarć pomiędzy poszczególnymi klubami w trakcie dyskusji. Wreszcie marszałek Daszyński może usuwać dowolnie pewne punkty z porządku dziennego, które uważa dla dobra pracy za zbędne.

W konkluzji dotychczasowych konferencji i sytuacji politycznej należy spodziewać się, iż WSPÓŁPRACA POMIĘDZY RZĄDEM A SEJMEM WCHODZI NA TORY NORMALNE.

Cztery teki ministerjalne

pragną zatrzymać frakcje socjal-demokratyczne Niemiec

BERLIN, 22 grudnia. (PAT.) W nocy z soboty na niedzielę frakcja socjal - demokratyczna Reichstagu obradowała nad sytuacją polityczną, wytworzoną przez ustąpienie ministra finansów H.ferdinga.

W toku obrad wyrażono jed-

nomyślną opinię, że frakcja socjal - demokratyczna nie może zrzec się z przyznanych jej w gabinecie czterech tek ministerjalnych, teki opróżnionej przez min. H.ferdinga.

Frakcja socjal - demokratyczna wzywa kanclerza, aby na

stanowisko min. finansów powołał poownie socjal - demokratę i desygnuje jednocześnie na to miejsce swojego sekretarza i dotychczasowego rzeczoznawcę dla spraw finansowo - budżetowych posła dra Hertza.

Swojego czasu dr. Hertz był wybitnym członkiem niezależnej partji socjal - demokratycznej Niemiec i jednym z głównych redaktorów pisma tejże partji „Freiheit“.

Ugodowy Waldemar ma zostać prezesem Banku Państwa

BERLIN, 22, 12. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi z Kowna iż Waldemar zmienił swe dotychczasowe stanowisko wobec rządu Tubialisa i że w związku z tem krąży pogłoski, jakoby miał on zostać mianowany prezesem dyrekcji Banku Państwowego.

Olbrzymia eksplozja

kotła na holowniku w Amsterdamie

BERLIN, 21 grudnia. (PAT.) — Z Amsterdamu donoszą: Dzisiaj o godzinie 5-ej nad ranem nastąpiła silna eksplozja kotła parowego na holowniku. Siła eksplozji była tak wielka, że dwaj robotnicy, znajdujący się na holowniku, wyrzuceni zostali ponad dachy kilku domów. Cała ich znajomość w odległości kilkuset metrów zupełnie zniekształcone. Poza tem inne dwie osoby zostały zabite. Szereg osób odnio-

sło cięższe lub lżejsze rany. Straty materialne, wyrządzone przez eksplozję są bardzo wielkie.

Kilka domów pod parciem powietrza zawałło się. Szereg osób odniosło obrażenia cielesne. W olbrzymim promieniu od miejsca katastrofy wszystkie szyby porywały się. Pękł również przewód gazowy, skutkiem czego wybuchł pożar.

LWÓW, 22, 12. (PAT.) Desygnowany przez p. prezydenta Rzplitej na stanowisko prezesa rady ministrów profesor Politechniki Lwowskiej dr. Kazimierz Bartel odjechał dziś o godz. 22,35 pocągem do Warszawy.

Marszałek Piłsudski nie zamierza wprowadzić dyktatury

Ocena sytuacji w Anglii LONDYN, 22, 12. (PAT.) Dzienniki podają wiadomość o zatwierdzeniu kryzysu rządowego w Polsce przez powołanie prof. Bartla na stanowisko premiera.

„Times“ podając zycielną charakterystykę dotychczasowej działalności prof. Bartla jako polityka i uczonego, dodaje komentarz, że aczkolwiek prof. Bartel jest zdany dozwolonym zwolennikiem marszałka Piłsudskiego, to jednak nominacja jego jest własnym dowodem, że marszałek Piłsudski nie zamierza wprowadzić w Polsce dyktatury.

Jak bolszewicy planowali w Warszawie

zamach na marszałka Piłsudskiego

Sensacyjne rewelacje b. posła sowieckiego w Paryżu, Biesiedowskiego

Część sensacyjnych rewelacji Biesiedowskiego, która bezpośrednio dotyczy spraw polskich i działalności agentów kominternu, akredytowanych przy ówczesnej misji sowieckiej w Polsce, rezydującej w hotelu Rzymskim w Warszawie, dobiega końca.

Jako clou tych rozdziałów podaje Biesiedowski organizowany przez tegoż samego Loganowskiego plan zbrojnego napadu na Sulejówkę i dokonanie zamachu na życie marszałka Piłsudskiego.

Mniejsza o prawdopodobność czy autentyczność istnienia podobnego zbrodniczego planu. Charakterystyczne są jednak te przesłanki myślowe, które w umysłach bolszewików mogły zrodzić tragiczne przebiecia, przez które przechodziła Polska owoczesna, a które znalazły swój wyraz ostateczny w strzałach skierowanych przeciwko pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Słowa wypowiedziane przez Niewiadomskiego na rozprawie sądowej, świadczące o tem, iż w zamroczonym umyśle tego fanatyka istniała myśl podniesienia ręki zbrodniczej na pierwsze go marszałka Polski, miała zrodzić, wedle Biesiedowskiego zamiar dokonania podobnego zamachu przez bolszewików.

Precedens obrzucenia błotem karety Prezydenta, barwkiady w Alejach Ujazdowskich i pobicie sędziwego nestora polskiego socjalizmu Limanowskiego, dawał czekiście-drowokatorom dostateczną rękomię bezkarnego ukrycia się zamachowców bolszewickich pod egidą bojówki endeckiej.

Plan Loganowskiego, był, jak powiada Biesiedowski, „nadzwyczaj prosty”: należało przebrać oddziały komunistów warszawskich w studentów, którzy nocą dokonaliby napadu na Sulejówkę, zabili marszałka Piłsudskiego. Wprowadzenie w czyn tego „nadzwyczaj prostego planu” miało być uzależnione od decyzji Dzierżyńskiego i w tym celu Sosnowski, wódz komunistów warszawskich miał się udać do Moskwy dla omówienia całej sprawy.

Dzierżyński miał podobno energicznie zaprotestować przeciw zamiarowi dokonania zamachu na Sulejówkę, mimo sprzeciwów Unszlichta, który wogóle był skłonny do popierania najbardziej fantastycznych planów wzniesienia rewolucji w Polsce. Szef czerezwyczajki miał podobno powiedzieć, iż dokonanie zamachu w obecnej chwili na Piłsudskiego nie jest wskazane, natomiast po zwycięstwie rewolucji sowieckiej w Polsce własnoręcznie zabije Piłsudskiego:

„Sam postawię go pod ścianę i rozstrzelam...”

Ale znacznie wcześniej Dzierżyński sam padł ofiarą swoich przyjaciół, a jego tajemnicza śmierć w bardzo zagadkowych okolicznościach do dnia dzisiejszego nie jest dostatecznie wyjaśniona.

Rewelacje Biesiedowskiego wywołują szereg refleksji i stawiają znak zapytania nad wiarygodnością niektórych przedstawionych przez niego faktów. Niektóre rosyjskie sfery emigracyjne, dla których wyznaniem był tego sowieckiego dyplomaty posiadają niewątpliwie wartość niepomierną, wyrażają również pewien sceptycyzm co do zgodności z prawdą opisywanych przez niego momentów. Tak np. „Wozroźdzenie” pisze:

„W włoskiej gazecie „Corriere della Sera” opowiadanie Biesiedowskiego o przygotowaniu zamachu dynamitowego w Warszawie podczas uroczystości, na której obecny był marszałek Foch, kończy się zdaniem „Moja interwencja zburzyła plany dynamitarów”, czyli Biesiedowski pretenduje nie tylko do roli rewelatora, ale i zbawcy. Należy przyznać, iż ta część jego wspomnień wywiera wrażenie niezbyt zasługujące na wiarę. Jakim sposobem wszyscy jego koledzy, których przedstawia jako nieokreślanych rozbójników i zbrodniarzy, naraz zamienili się w owieczki i ulegli jego interwencji? Tu prawdopodobnie coś przedstawia się nieco inaczej. Zamach nie został wykonany, o tem wiemy. Wierzmy chętnie, że był przygotowany. Ale dlaczego nie odbył się — to pozostaje niewyjaśnione”.

W najnowszych rozdziałach

swych rewelacji, były dyplomata sowiecki, Biesiedowski, stwierdza, że straszna katastrofa wyśadenia w powietrze cytadeli warszawskiej, która miała miejsce w dniu 14 października w 1923 roku, a która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach została zorganizowana i przygotowana przez tajnego agenta III międzynarodówki, Eleńskiego w porozumieniu z ambasadorem sowieckim, Oboleńskim. Wybuch został zorganizowany przez cały szereg agentów pod kierownictwem Eleńskiego przy pomocy maszyny piekielnej, która eksplodowała, zapalając zapasy prochu. Eleński był następcą Loganowskiego. Ponieważ Eleński cały szereg aktów terrorystycznych w Polsce organizował, a Biesiedowski był przeciwnikiem tych zamachów, przeto Eleński nienawidził Biesiedowskiego i dochodziło niejednokrotnie między nimi do scyzajl.

Poniżej przytaczamy w streszczeniu słowa Biesiedowskiego.

Pewnego dnia dowiedział się on od posła sowieckiego w Polsce, Oboleńskiego, że Loganowski, specjalny tajny agent III międzynarodówki, otrzymał od prezesa sekcji polskiej tejże międzynarodówki, Unszlichta, rozkazy, zlecające mu dokonanie aktów terrorystycznych na ziemiach Polski, celem zaostrenia walki klas. Dwa komuniści polscy byli wyznaczeni na czoło tej organizacji terrorystycznej: nor. Bagiński i podporucznik Wiczorkiewicz.

Wyniki tej pracy nie dały długo czekać na siebie. Bomby wybuchły w salach redakcyjnych dzienników polskich i w

organizacjach politycznych. Cała Polska żyła pod znakiem przerażenia i nieustającej grozy nowych zamachów. Terrorysty byli nieuchwytni, o ich obecności i działalności świadczyły tylko co raz nowe zamachy. Główna sprężyna wszystkiego, człowiekiem, który mógł wtedy wysadzić w powietrze połowę Warszawy — mówił dalej Biesiedowski — był Loganowski, który nie oglądając się na swoich kolegów, pragnął nawiązać bezpośrednie stosunki z polską partją komunistyczną i nie zwracając uwagi na Sosnowskiego, prezesa polskiej partji kom., zażądał, aby oddano do jego dyspozycji 300 polskich komunistów najbardziej czynnych i najbardziej wypróbowanych, celem utworzenia bojowego pogotowia.

Co tygodnia olbrzymie walizy przybywały z Berlina do hotelu Rzymskiego, siedziby poselstwa sowieckiego w Warszawie. Ludzie Loganowskiego przenosiły te walizy, by zawarty w nich dynamit oraz mechanizmy zegarowe dla maszyn piekielnych ułożyć w kufrach, znajdujących się u Loganowskiego. Komuniści polscy rzekomo skarżyli się niejednokrotnie, że Loganowski zobowiązywał ich do wykonania zamachów dynamitowych.

O swoich spostrzeżeniach doniósł Biesiedowski Oboleńskiemu, przypominając mu, o niebezpieczeństwie, grożącym przy takiej pracy i dając za przykład posła sowieckiego w Teheranie Gryhojedowa, który został zamakrowany przez rozwścieczony tłum.

Oboleński obiecał mi napisać list do Dzierżyńskiego, żądający zakazania Loganowskiemu uży-

wania dynamitu do zamachów politycznych.

Zamachy i wybuchy trwały. 1 maja 1923 roku spędziłem — zeznaje Biesiedowski — w moim biurze, czytając gazety które przybyły z Charkowa.

O piątej zjawił się u mnie Kal narutkis, były czekista, tajny agent III międzynarodówki w Warszawie i oburzony powiedział, jak policja rozpedziła na Placu Teatralnym demonstrację komunistyczną.

— Zapłacą drogę za ten dzień gdy przyjdzie odpowiedni czas! Już przygotowujemy im przedstawienie.

Poczem pociągnięty za język opowiedział, że Loganowski cho wa szczegóły w tajemnicy, a on tylko wie tyle, że mają dostarczyć na 2 maja wieczorem olbrzymie maszyny piekielne gdzieś w okolicy puszczy Białowieskiej. W tych stronach spotykał się Kalnarutkis z Bagińskim i Wiczorkiewiczem.

Wówczas zrozumiałem, że przygotowuje się zamach na 3 maja.

3 maja miało nastąpić odsłonięcie pomnika ka. Józefa na Placu Saskim. (Tu następuje topografia placu, która ilustruje zamieszczona w „Matinie” fotografia sztabu na Placu Saskim). Na uroczystości miał być obecny marsz. Piłsudski i marszałek Francji, Foch. Maszyny piekielne miały więc wybuchnąć podczas uroczystości. Wiczorkiewicz miał je umieścić w jednym z pokojów sztabu.

Tu następuje dramatyczny opis przypuszczalnego wybuchu który przewidywał Biesiedowski i któremu postanowił zapobiec, by uratować życie marszałkowi Fochowi, dyplomacji oraz publiczności.

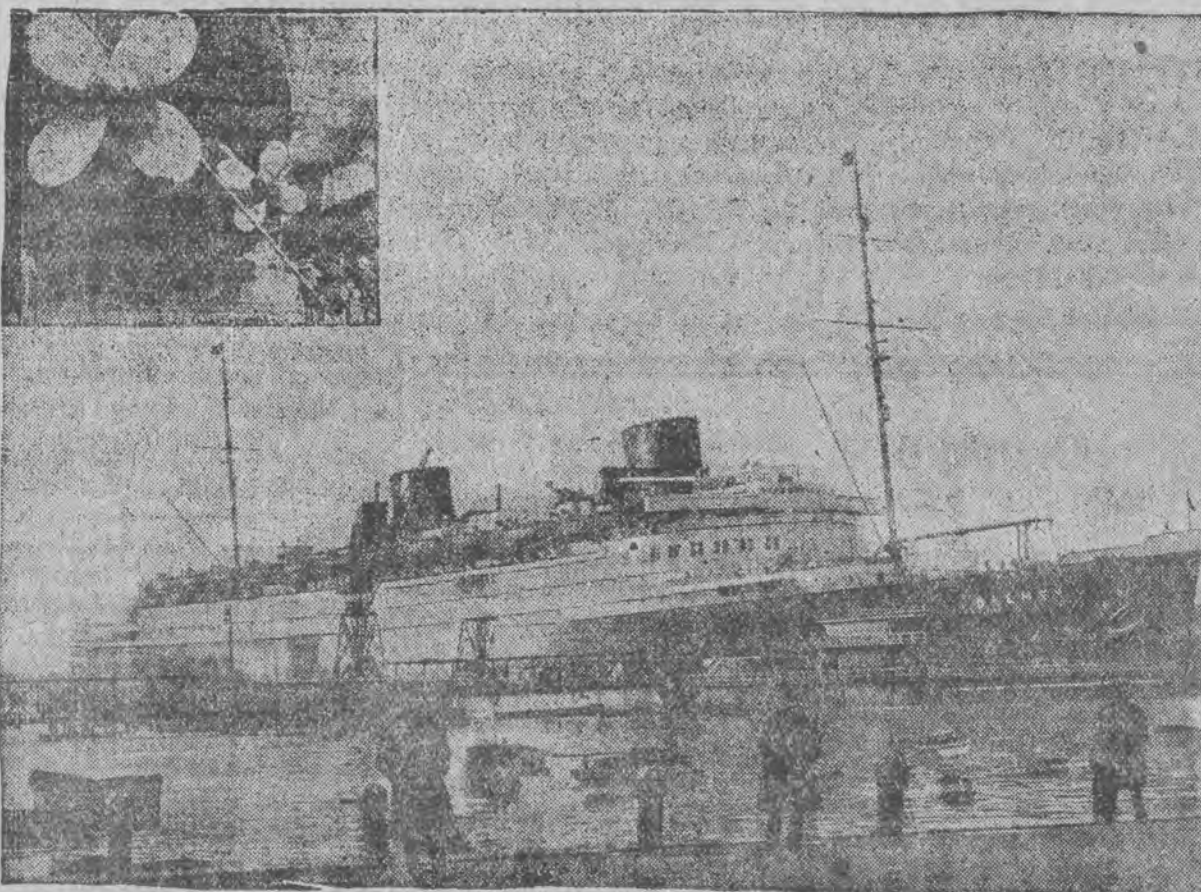
Kazałem zjechać memu samochodowi i udałem się do ambasadora sowieckiego, Oboleńskiego. Zastałem tam przy wódcie Loganowskiego. Oboleński swoim zwyczajem opowiadał nieprzyzwolite anegdoty, Loganowski był spokojny, choć zamysłony.

— Słuchaj, Grisza — powiedział Oboleński. Mieczysław (takie było imię Loganowskiego) proponuje mi, bym pojechał z nim do Otwocka i spędził z nim dwa dni świąt. Uważa, że moja obecność na manifestacji nie jest konieczna. Jest to uroczystość czysto wojskowa, patriotyczna, a przytem nie znoszę tego imperjalisty Focha.

Te słowa umocniły mnie w przekonaniu, że planowany jest zamach.

Biesiedowski postanowił niezwłocznie działać i opowiedzi o wszystkim Oboleńskiemu, błagając go, by zapobiegł ni szczęściu. Oboleński zabronił zamachu nie wykonano.

Statek transatlantycki „Bremen”



Został wprowadzony do suchego doku w Southampton, aby poddać się gruntownemu remontowi

ŻÓŁTA KANAPA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA V. WILLIAMSA

(Ciąg dalszy).

— I jak! — czy Mandertona błysnęły. — Teraz przypomina mi się wszystko doskonale. Zdjęła naszyjnik i na chwilę położyła na toalecie, sama zaś poszła do pokoju kąpielowego. Gdy po minucie wróciła...

— A złodziej?

— Schwytano go po tygodniu w Nowym Jorku. Gonili za nim Brady — był to mistrzowski czyn...

— Czy pan wie, jak się nazywa złodziej?

— Raymond Flagga, t. zw. „Piękny Raymond”, najslawniejszy złodziej hotelowy na świecie. Pan go chyba też zna, Boulot. Pracował on też w Paryżu...

— A naszyjnik?

— Nie został nigdy odnaleziony. Towarzystwo ubezpieczeniowe wydało tysiące na poszukiwania.

— A co stało się z „pięknym Raymondem”?

— Dostał osiem lat więzienia

— Kradzież miała miejsce w 1914 roku, a dziś jest rok 1922. Osiem lat! A czy pan wie, jak brzmi imię Raymond po hiszpańsku: Ramon. A „de Bandera” to jest po hiszpańsku „flaga”. Pan jeszcze nie rozumie? To niech pan przeczyta.

Podał mu wycinek z gazety. Manderton wziął go do ręki i przeczytał głośno:

— Wypadek automobilowy.

Dziś o godzinie czwartej popołudniu, auto, w którym siedział pan Ramon de la Bandera który akurat przybył z Liverpoolu na pokładzie okrętu „Gigantic”, zderzyło się na ulicy

Euston z samochodem ciężarowym. Obie maszyny zostały poważnie uszkodzone. Mr. Ramon de la Bandera nie poniósł żadnych obrażeń cieleśnych i udał się w dalszą drogę innem autem...

— A teraz niech pan przeczyta to!

Drżącymi ze zdenerwowania rękami Boulot podał inspektorowi jakiś złożony papier. Manderton rozłożył go, spojrzął i zdumiał się.

Była to depecha od nowojorskiej policji, przesłana na nazwisko Boulota.

— Ramon de la Bandera prawdopodobnie Raymond Flagga, znany złodziej klejnotów, w maju b. r. wypuszczony z więzienia w Pittsburgu, gdzie odsiadywał przez osiem lat karę, za kradzież naszyjnika pani Chamberlain, którą popełnił w hotelu Colosseum, w Pittsburgu w sierpniu 1914 roku. 12-go odjechał z Nowego Jorku okrętem „Gigantic”, kupił bilet pierwszej klasy. Nie można znaleźć żadnego związku między nim a Carmen Cranmore, która w 1914 roku przeprowadziła się do Anglii.

— Wycinek gazety, który pan miał przed chwilą w ręku rzucił nieszczęsną kobietę w objęcia śmierci. Z niego dowiedziała się, że ów Ramon, którego stosunek do niej nie jest jeszcze wyjaśniony, znajduje się w Londynie i chce ją odnaleźć. Cóż miała począć? Nie mogła zwrócić się do męża, przed którym ukryła te ciemne karty swego życia, więc poszła do Quayre'a, którego znała jeszcze w Nowym

Jorku, tak samo, jak Ramona Dotychczas unikała go, ponieważ przypominał jej to, o czym chciała zapomnieć. I mógł istnieć tylko jeden powód, dla którego udała się do malarza i chciała go prosić, aby nie zdradził przed Ramonem jej adresu i obecnego nazwiska.

Gnana trwogą przybyła do atelier i nie zastała tam Quayre'a, ale Ramona, w którego egzystencję pan nie chce wierzyć, panie Manderton. Carmen słusznie przypuszczała, że zaraz po przyjeździe odwiedzi swego starego znajomego, aby się dowiedzieć o jej adres. Co się stało potem, dotychczas jeszcze nie wiemy, ale jedno jest pewne że powód jaki sprowadził Raymonda Flagga wprost z więzienia do Londynu, to...

Boulot sięgnął po wydrążoną nogę kanapy.

— Oto ten powód. Tu, w tej skrytce, przez osiem lat leżały djamenty pani Chamberlain. Dziś w nocy wyjął je stąd. Czy

pan teraz jest przekonany, czy ma pan jeszcze wątpliwości...?

Ze złością rzucił drewnianą nogę na podłogę i wznowił swój spacer po pokoju.

Obaj koledzy nie zauważyli że do pokoju wszedł Jim Cranmore. Ale jedno spojrzenie, rzucone na jego twarz wystarczyło Boulotowi do odgadnięcia, iż słyszał on wszystko.

— Dlaczego nie przyszła do mnie?! — rzekł ze smutkiem w głosie. — Trzy lata szczęśliwego pożycia małżeńskiego, a potem... to...!

— Niech pan nie wydaje sądu, przyjacielu. Prawdopodobnie było jej dość ciężko... z tą tajemnicą...

— Boulot! Ona była niewinna niewinna! Ach, gdybyśmy mogli schwytać tego Ramona...!

— Cierpliwości, przyjacielu... Manderton wstał i podszedł do telefonu.

— Centrala, ale prędko! — rzekł, i zwracając się do Boulota, dodał:

— Gdzie jest teraz Flagga?

— Dziś w nocy spał u Levine'a. Ostrzeżono go. O mało co byłbym go schwytał. Widziano go również w piwnicy Ognone..

Manderton przedyskutował przez telefon słowa Boulota.

— Niech pan nie zapomina o portach, rzucił Boulot. — Dover, Folkestone i Harwich, drogi do Amsterdamu, siedziska handlarzy djamentów.

— Dobrze! — odpowiedział Manderton i w dalszym ciągu udzielał instrukcji przez telefon. Wreszcie odwiesił słuchawkę i zwrócił się do Cranmore'a.

— Chciałbym pomówić z panią Harbury. Potem, co opowiedział nam przyjaciel Boulot chciałbym usłyszeć coś więcej o tajemniczym handlarzu mebli który wczoraj chciał kupić żółtą kanapę. A co się tyczy pana drogi Boulot, proszę nie sądzić że jestem zarozumiały. Zawsze chętnie się ucę! Teraz, chociażby narazie, pojedźmy dalej śladami, które pan wskazał, ewentualnie zgodzę się z pańską teorią, że Flagga jest mordercą...

— Z moją teorią! — krzyknął fracuz. — Mój drogi przyjacielu ja nie mam żadnej teorii, i nim nie znajdę motywu tego morderstwa, nie będę miał żadnej teorii. Według pańskiego mniemania, Quayre był ostatnią osobą która widziała panią Cranmore przed zamordowaniem; po tem co teraz wiemy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że osobą tą był Ramon. Dlatego wydaje mi się on więcej obciążony, niż malarz. Dopiero, gdy Ramon przemówi, dowiemy się prawdy. Musimy więc szukać Ramona!

(d. c. u.)

JAKĄ GWIAZDKĘ
szukuje stałym swym
bywalcom kinoteatr
LUNA
?

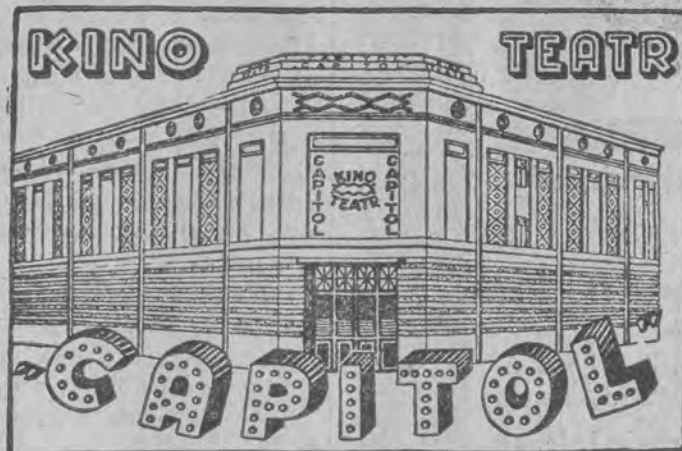


Dziś i dni
następnych!

Jad pokusy miłosnej

Dramat pięknej angielskiej, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans miłosny. W rolach głównych: Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Gzudnowskiego. Początek przedst. o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w pol. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł. 9169

Paweł Rychter, Warwick Ward i Ewa Grey



Dziś wielka premjera!

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

Gmach kina centralnie ogrzewany.

Wielki Świąteczny Program.

MANOLESCU
DZENTELMEN WŁAMYWACZ
PRZ. TURZAŃSKIEGO
IWAN MOZZUCHIN-GEORGE
HENRY BRYGIDA HELM DITA PARLO

Inżynier — manjakiem wynalazcą

Zamiast do Prezydenta — zawieziono go do Kochanówka

Znany był powszechnie inżynier Wilhelm W., który piastował poprzednio

wysokie stanowisko w większym zakładzie przemysłowym i obracał się w najlepszym towarzystwie naszego miasta. Ostatnio inż. W. popadł w manię.

polegającą na dokonywaniu „odkręć” i wynalazków. Wszystkim opowiadał o cudach, które uczynią go polskim Edisonem.

Ostatnio mówił o wynalazku przez siebie węża strażaka, który sam się będzie rozwijał, o spluwaczkach, nożyczkach na ulicy płoci, oraz o różnych maszynach, które uszczęśliwią ludzkość.

Inż. W. oczekiwał zaproszenia go do Prezydenta Państwa, gdzie przedstawić miał swoje wynalazki. Poza tem inż. W. na poczet przyszłych bogactw zaczął ciągnąć różne zobowiązania.

Przed kilku dniami inżynier ubrał jakiegoś dozorcę domowego w swe eleganckie ubranie i cylinder, poczem udał się z nim do kawiarni, gdzie przedstawiał swe go towarzysza jako sekretarza osobistego.

Ponieważ rodzina narażona była ciągle na nieprzyjemności, gdyż inż. W. czynił zamówienia a rachunki kazał odswiać do domu,

postanowiono zamknąć go w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Onegdaj do inż. W. przybyli dwaj elegancko ubrani mężczyźni, którzy oświadczyli mu, iż Prezydent Rzeczypospolitej chce się z nim zobaczyć i w ich towarzystwie ma się udać do Warszawy do kancelarii cywilnej Prezydenta.

Ucieszony inż. W. ubrał się starannie i zeszedł na ulicę, gdzie stał samochód, który dla uniknięcia rzekomo tłoku w podwoziu, miano się udać do stolicy.

Samochód szybko mknął przez ulicę, gdy nagle inż.

Wszyscy bezrobotni otrzymywać będą zasiłki

Jak się dowiadujemy w związku z uchynieniem przez p. ministra pracy i opieki społecznej sezonu martwego na czas 1929-30 względem wszystkich kategorii robotników sezonowych wszyscy bezrobotni są uprawnieni do korzystania z pomocy z funduszu bezrobocia w okresie martwym, t. j. od 15 grudnia do 1 marca.

Zarządzenie to szczególnie ważne jest dla Łodzi, gdzie bezrobotnych sezonowych jest bardzo dużo i gdzie cierpią oni nędzę, większą, niż w innych miastach.

Kasy P.K.O. w święta

Jak się dowiadujemy w związku z wydanem zarządzeniem w dniu 24 b. m. biura PKO. czynne będą tylko do godziny 11 rano.

W. oświadczył, iż musi wrócić, gdyż na ul. Aleksandrowskiej u swej ciotki

ma ważne papiery, bez których nie może się pokazać na Zamku. Towarzysze inż. W. zgodzili się na to żądanie i samochód

skręcił w ul. Aleksandrowską, lecz następnie zmienił kierunek i po pewnym czasie

szybko wjechał w otwartą bramę „Kochanówka”, gdzie inż. W. został poddany obserwacji psychiatrów.

Jaki rezultat tych badań będzie, nie wiadomo, możliwe, iż inż. W., jako cierpiący tylko na pewną manję, wywieziony zostanie do zakładu dla chorujących nerwowo w Wadowicach. (b)

Powtórne samobójstwo 12-letniej dziewczynki

W przystępie ataku nerwowego wybiła szyby w szpitalu

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o zamachu samobójczym popełnionym przez 12-letnią dziewczynkę Janinę Krajewską, która będąc w przekonaniu, że jest ciężarem matce zarabiającej z trudem na życie i nie mogąc przyjąć jej pomocy, przecięła sobie gardło nożem kuchennym.

Następnie dziewczynka nie mogąc znieść straszliwego bólu wybiegła na klatkę schodową i zaczęła wzywać pomocy.

Młodocianą denatkę przewieziono do szpitala Anny Marji, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Janinka oświadczyła dwóm lekarzom, że nie chce żyć i zakończyła rozmowę tem, że w najbliższych dniach otruje się, ponieważ nie ma po co żyć.

I oto w dniu wczorajszym nie szczęśliwa dziewczynka zamiar swój wprowadziła w czyn i korzystając z nieobecności domowników, połknęła igłę.

Gdy p. Krajewska wróciła z synem do domu, zastała córeczkę wijącą się w bólach na podłodze.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala Anny Marji.

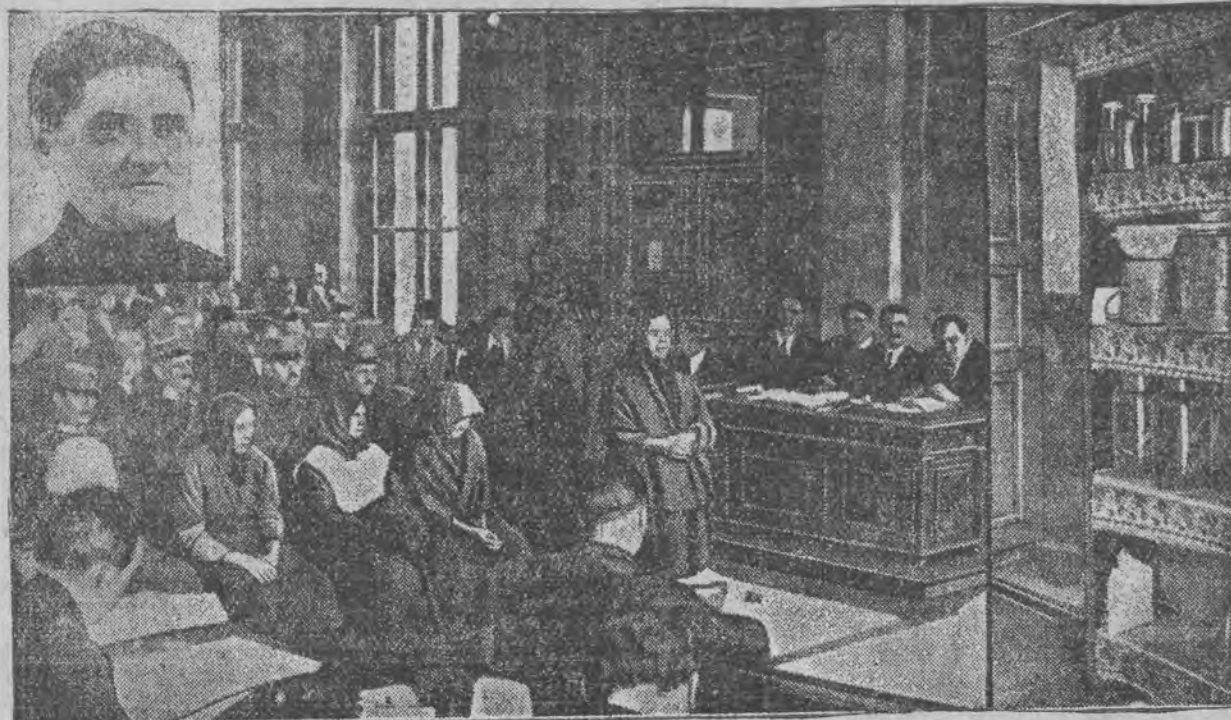
I tu nastąpił dalszy akt tej tragedji. Dziewczynka w przystępie silnego ataku nerwowego zaczęła tłuc wszystkie szyby oraz demolować urządzenie szpitalne.

Z trudem udało się ją uspokoić.

Jak się dowiadujemy, stan młodocianej denatki nie budzi nadziei.

Na skutek specjalnego zarządzenia ordynatora szpitala Anny Marji, dziewczynkę otoczono troskliwą opieką i nie spuszcza ją jej z oczu przez cały dzień i noc.

Proces 36 węgierskich trucicielek



Sala sądowa podczas rozpraw przeciwko pierwszej partji zbrodniarek. U góry: akuszerka Faza kasowa, która popełniła samobójstwo podczas śledztwa. Na prawo: spiżarnia wspomnianej akuszerki z truciznami

NUMER GWIAZDKOWY „GŁOSU PORANNEGO”

ukazuje się jutro rano w znacznie zwiększonej objętości.

Zawierać będzie m. in.

„SPECJALNY DODATEK ŚWIĄTECZNY”

obfitujący w artykuły, nowele i feljetyony okolicznościowe najlepszych piór literackich.

Pozatem, poczynając od tego numeru, „Głos Poranny” wprowadza stały dodatek tygodniowy p. t.

„MÓJ GŁOSIK”

przeznaczony dla dzieci.

Wyjeżdżający na święta mogą się nie meldować w burze wojskowo-policyjnym

Jak wiadomo osoby w wieku wojakowym obowiązane są za każdorazowym wyjazdem meldować się w burze wojskowo-policyjnym, po przybyciu zaś na miejsce uczynić to samo.

W związku z licznymi wyjazdami świątecznymi, władze wojskowe zezwoliły na zaniechanie tych meldunków, ale tylko w tym wypadku, gdy wyjazd nie będzie dłuższy, niż 14 dni.

W wypadku, gdy urlop świąteczny będzie dłuższy, wyjeżdżający jest obowiązany uczynić sadość przepisom meldunkowym.

Śluszne zarządzenie komendy policji łódzkiej

Jak się dowiadujemy, wojewódzki komendant policji w Łodzi wydał zarządzenie do wszystkich podwładnych organów, by ściśle przestrzegały czyścioty chodników i jezdni.

Chodniki winny być jaknajczęściej czyszczone i posypywane popiołem, zaś jezdnie uprzątnięte starannie, szczególnie w miejscach, gdzie przechodzą piesi a więc na przystankach tramwajowych i t. d.

Zarządzenie to jest o tyle ważne, że zapobieże wielu niebezpiecznym wypadkom.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8

Godz. 11,58 — 12,00 Sygnal czasu, hejnał z wioły marjańskiej w Krakowie.

12,05 — 13,10 Muzyka z płyt gramofonowych.

13,10 Komunikat meteorologiczny.

15,00 „O ożem wiedzieć powinna dobra gospodyni”.

16,15 Program dla dzieci. P. Jan Olszewski opowie dzieciom kilka własnych bajek p. t. „Bona o dzieciach zawsze pamięta”.

16,15 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych.

17,15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Loquigny.

17,45 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronom”.

18,20 Rozmowa tości.

19,00! Audycja międzynarodowa z Pragi. Opera „Sprzedana narzeczona”.

22,00 Feljton p. t. „Spotkania rzymskie” wygłosi Leon Chrzanowski.

22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.

22,25 „Ostatnia fala” red. Jan Piotrowski.

22,35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

23,00 — 24,00 Muzyka salonowa z „Oazy”. Orkiestra M. Momano.

RADJO ZAGRANICZNE

Berlin (418)

20,00 Opera Alberta Gentili „Boże Narodzenie”.

Lipsk (259)

21,00 Symfonia: Monna-C-dur, Wagenseila D-dur i Reuttera.

Hilversum (1071)

20,40 Oratorium wigilijne J. S. Bacha.

Kowno (1961)

21,00 Sonaty Beethovena: Fortepianowa i Skrzypcowa C-moll.

Bukareszt (394)

20,00 Kwartety smyczkowe: Mendelssohna D-dur, Debussy’ego G-moll, Pieśń wigilijna Glazunowa.

Praga (487)

19,00 Opera Smetaly „Sprzedana narzeczona”.

Wiadomości bieżące

Dodatkowe zebrania kontrolne

Dzisiaj, w poniedziałek, w pierwszym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych winni się stawić w lokalu P. K. U. II (Nowo-Cegielniana 51) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznika 1889 o ile dotychczas na zebrania nie stawili się a zamieszkuja na terenie komisariatów po l'cji 1, 4 i 7 o nazwiskach no litery A — Z.

Jutro, we wtorek winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1880 zamieszkałi na terenie komisariatów policji 10, 12, 13, 14.

Na zebranie kontrolne należy przynieść książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną. (b)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Suke, Wólcickiego (Napierkowskiego 27); W. Damięckiego (Piotrkowska 127); Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 87); Suke, Letniewera (Pl. Wolności 2) Suke, Hartmaza (Młynarska 1); J. Kahała (Aleksandrowska 80).

Budki z papierosami

oszczędzają w okropny sposób wygląd naszego miasta

Estetyczny wygląd miasta, pomijając już, że jest m'ym dla jego współobywateli, odgrywa wcale niepoślednią rolę przy propagandzie nazewniczej.

Ladna perspektywa ulicy czy stokroć sprawia na przybystrze większe wrażenie, aniżeli istotna wartość i charakter danego ośrodka.

Jeżeli chodzi o polski Manchester, to niejedynemu cudzoziemiec gdy znajdzie się z powrotem w swym kraju rodzinnym, opowiada krewnym i znajomym, że Łódź to brudne miasto.

Nie mówj o ogromie prac o tysiącach koników, o wartości maszyn, o wielkim tłumie robotniczym, spieszącym do pracy, a tylko dzieli się pierwszym wrażeniem, wrażeniem odniesionym z ulicy.

Brudne miasto. Opinie tę trudno wykorzenić. Narazie, jednakże wszelkie starania władz miejskich powinny zmierzać właśnie w kierunku troski o estetyczny wygląd ulicy.

Reprezentacyjna arterja naszego miasta — ul. Piotrkowska — dzięki ułożeniu na niej jezdni asfaltowej, nabrała już europejskiego charakteru. Są jednak pewne drobizgi, które oszczędzają wygląd Łodzi, a które przez dobrą wolę decydujących czynników, dałyby się z łatwością usunąć.

Dla przykładu weźmy choćby budki z papierosami. Budki te wyglądem swym odbiegają od najprymitywniejszych zasad estetyki, sprawiają wrażenie jakichś pomalowanych skrzyń rozrzuconych bezładnie po chodnikach.

Stolica zabrała się już do u porządkowania tej sprawy. Ostatnio władze administracyjne wszczęły akcję zmierzającą do usunięcia budki z papierosami pod ścianą kamienic i ustalania stałych miejsc postoju sprzedawców.

Podobne zarządzenie przysłałoby się w Łodzi, gdyż dotychczas panuje pod względem „miejsc postoju” ulicznych

sprzedawców papierosów napełniona dowolnością.

Budki te wędrują z miejsca na miejsce i w wielu wypadkach sprzedawcy zamiast ukłokować się pod murami kamienic umieszczają się na skrajach chodników na skrzyżowaniach ulic.

Stanowi to poważne niebezpieczeństwo dla ruchu tak szosowego, jak i kołowego, gdyż z jednej strony kierownicy wyjeżdżając z zakretem nie widzą do brze, czy ktoś właśnie nie wchodzi na jezdnię tuż za ową budkę, piesi zaś mają zasłonięty widok na zbliżające się pojazdy i zauważają je dopiero wówczas, gdy znajdują się na jezdni.

Przy ożywionym ruchu, jaki panuje na ulicach Łodzi, stan ten kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo i stać się może przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków.

Budki papierosników w tej formie, jak obecnie należy bezwzględnie zreformować.

—II.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem premiera arcyzabawnej krotkowil: w 4 aktach G. Dregeley'ego „Dobrze skrojony frak”.

Jutro, we wtorek przedstawione zawieszono z powodu wigilii Bożego Narodzenia.

Komedjo-bajka Remusa „Stalotnik'em czyli tajemnice lalek”, dana będzie w 2-g. dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 12 w pop.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj oraz we środę, czwartek (wieczorem) i w piątek „Bronx-Express” Dymowa.

Występy Malickiej, Węgierki i Sawana rozpoczną się w czwartek, dnia 2 stycznia. Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

We wtorek, dnia 31 o godz. 12 w nocy premiera rewelacyjnej komedji buduarowej Bibesco „Która to była”.

TEATR POPULARNY

Wodewil Stolza „Za dawnych dobrych czasów” grany będzie dzisiaj wieczorem oraz pojutrze (środa świąteczna).

„Kopciuszek” po raz ostatni dany będzie w piątek świąteczny o godzinie 4 popoł.

BOŻE NARODZENIE

W TEATRZE POPULARNYM W dnach 25 grudnia o godz. 9.30 po południu i 26 grudnia o godzinie 12 w południe stowarzyszenie śpiewacze im. Moniuszki wystawi misterjum biblijne w 6 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Boże Narodzenie”. Współdziałają przy niej połączone zespoły stowarzyszenia w liczbie 130 osób.

MASKARADA W FILHARMONJI Cała elita łódzkiego towarzystwa spotka się w wieczór sylwestrowy na maskaradzie ligi morskiej i rzecznej. Sala filharmonji wspaniale udekorowana, prócz tego tawerna marynarska dwa doskonałe zespoły jazzbandowe i moc innych niespodzianek zapewnią doskonałą zabawę.

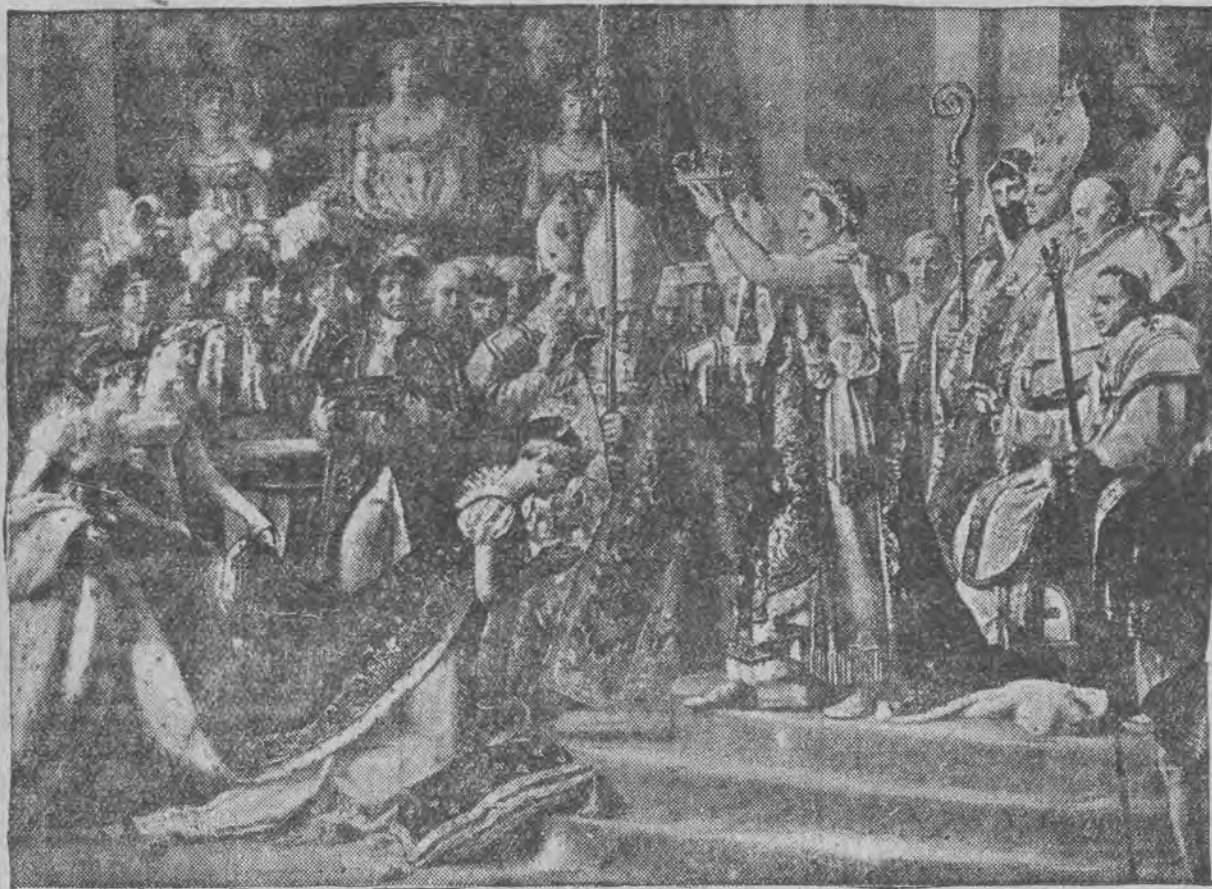
RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWKA 142

Odbiorniki najwyższej jakości NA PRĄD, pokazy w naszym salonie radiowym. Prosimy! 8493

Dr. med. — 4598
S. Niewiażski
Specialista chorób skórnych wne wcznych i moczopięciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań

Twierdzą, że
najpiękniejszym i najmiłym pod warunkiem gwiazdkowym są książki, które w wielkim wyborze poleca
GEBETHNER I WOLFF
9251 Piotrkowska 105.

Arcydzieła malarstwa



Obraz Lucjona Davida, przedstawiający koronację Napoleona w katedrze Notre Dame w dniu 2 grudnia 1804 roku, a więc przed 125 laty

Pożar przy ulicy Nowo-Cegielnianej

Strażacy w maskach gazowych ratowali dobytek ludzki

Wczoraj w godzinach porannych mieszkańcy domu nr. 26 przy ul. Nowo-Cegielnianej spostrzegli kłęby dymu wydobywające się z piwnicy.

Zaalarmowano straż ogniową, która niezwłocznie przybyła na miejsce.

Okazało się, iż paliły się stare rzeczy, zgromadzone w suterynie tegoż domu. Ogień natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się z gwałtowną

szybkością, to też strażacy mieli niezmiernie trudne zadanie.

Kłęby duszącego dymu wydostawały się na klatkę schodową i przenikały do mieszkań.

W całym domu zapanowała szalona panika. Kobiety mdlały mężczyźni ratując dobytek, wybijali szyby w mieszkaniach i przez okna wyrzucali ruchomości na podwórze.

Strażacy pracowali w maskach gazowych, ponieważ dym gęstniał z każdą chwilą. Dopie-

do około godziny 10.50 ogień zdolano ugasić.

Dom, w którym pożar wybuchł, należy do Alter Weinstata.

Jak się okazało, ogień wybuchł skutkiem nieostrożności jednego z mieszkańców, który wszedł z zapaloną świecą do piwnicy w której znajdowały się zapasy drzewa i węgla.

Straty wynoszą przeszło 5.000 złotych.

WSZYSCY POWINNI WIEDZIEĆ

że na doskonałe wina i trunki

będące ozdobą stołów gwiazdkowych

że kosze podarunkowe od najtańszych do luksusowych

będące najmiłym najchętniej widzianym prezentem

niebyc może **najlepiej** po cenach naprawdę konkurencyjnych

w najsolidniejszym i najstarszym

SKŁADZIE WIN I SPIRYTUALJI

M. FELIX'A

PIOTRKOWSKA 23,
telefon 136-78. 9103

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA

WESOŁE. mi. steczko — to Echo wspomnień z Poznania Stas', Zochy i Frania, Olka, Zbycha i Ładnej Saboi EI, Gaboi

Maskarada, ciou karnawału też, I to także już wiesz

Aha! Czerwony Krzyż ją da

Sluchaj, szaa!

Tam cała Łódź i ów ten, bawi się

Elegant, szyk jak Valentino,

Córeczka, siostra, tatuś, mama, i syn,

Za grosze je i pię wino,

Kupiecka znana u nas zabawa ta

O tem już wróbl-śpiew na dachu

4 - EGO baw się tam — całą noc

STYCZNIA, bo humor tam — strakej! moc.

GRAND KINO

Dzisiaj po raz ostatni! — Najmiłsza, Najzgrabniejsza, Najfiglarniejsza, Najrozkoszniejsza aktorka świata

Anny Ondra

GRZESZNICA Z MONT-PARNASSE

Uroczą Annę Ondrę osiągnęła w filmie tym rekord powożenia stwarzając sceny zdrowego humoru i pikanterji.

Początek seansów o godz. 4-ej, 10.15. w sob. niedz. i święta o 12 pp.

Orkiestra pod dyrykcją p. R. KANTORA.

w swoim ostatnim najpiękniejszym filmie p. t. w głównej roli męskiej

Andre Roanne

Nad program: Romans Miłka i Kradzka (film) P. A. .

Gry sportowe w Łodzi

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w sali gimn. niemieckiego spotkania w piłkę siatkową i koszykową z udziałem drużyny stołecznej YMCA. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: koszykówka żeńska: LKS. — WKS. 18:14 (6:5), siatkówka żeńska: LKS. — YMCA (Warszawa) 28:26 (15:11), koszykówka męska: YMCA (Warszawa) — Tryumf — 21:16 (10:5), Niedziela: siatkówka żeńska: WKS. — HKS. 20:21 (15:13), siatkówka męska LKS — YMCA (W) 33:31 (15:14), koszykówka męska: Tryumf — WKS. 44:21 (26:9), koszykówka męska LKS — YMCA 28:23 (18:7).

Piłka nożna na G. Śląsku

KATOWICE, 22, 12. Odbyły się tu w dniu dzisiejszym dwa mecze piłkarskie, które przyniosły następujące wyniki: IKP. — Kolejowy K. S. 0:0, Polcyjny KS. — Iskra (Siemianowice) 2:0.

BIAŁO-CZARNI

Dzień wczorajszy, w którym L. T. S. G. załatwiło się z ostatnim przeciwnikiem, ugruntował fakt promocji łodzian do ligi. Zespół łódzki stojący dotychczas na drugim miejscu w tabeli, za lwowską Lechją, mającą lepszy stosunek

bramek, wysunął się teraz bezapelacyjnie na czoło, mając o dwa punkty więcej od swego najgroźniejszego konkurenta. „Złoty sen” stał się wczoraj jawą — awans do szeregów elity piłkarskiej Polski, z których na gwałt wypychają Tu-

wśród elity piłkarskiej

Po trzechletnich walkach drużyna łódzka zaawansowała do ligi

rystów, stał się dla ŁTSG faktem dokonanym. Najgorętsze pragnienia biało-czarnych zostały nareszcie urzeczywistnione. Po wczorajszym zwycięstwie nastąpi zasłużony wypoczynek z mowy, a potem z świeżą energią i zapałem wezmą

się oni do dalszej pracy. A praca czeka ich ciężka, gdyż nie wolno zapominać, że w obecnym zestawieniu drużyny zejść muszą dziś poważne zmiany, które wzmocnią zespół zbyt jeszcze słaby do walki z czołowymi drużynami Polski.

Po wczorajszym meczu, ostateczny stan tabeli przedstawia się następująco:

1) ŁTSG.	6	10	19:14
2) Lechja	6	8	17: 8
3) Naprzód	6	6	18:13
4) Ognisko	6	0	6:25

L. T. S. G. — Ognisko 3:2 (0:1)

Ostatni mecz piłkarski w Łodzi

Mimo dokuczliwego mrozu widownia boiska W. K. S. zaroiła się wczoraj od publiczności żadnej oglądania ostatniego tegorocznego meczu, będącego zarazem decydującym o wejściu ŁTSG. do ligi spotkaniem.

Goście wileńscy, uważani ogólnie za bardzo słabego przeciwnika, miłe rozczarowali, będąc

przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, nadzwyczaj groźnym dla gospodarzy, którzy spotkanie wczorajsze z trudem wygrali. Drużyna wileńska okazała się zespołem równym, posiadającym w swych szeregach kilka wartościowych jednostek, o klasie gry czołowych naszych drużyn A-klasowych. Z graczy wyróżnili się: prawy obrońca, lewy pomocnik, lewo skrzydłowy i środkowy napastnik.

Drużyna łódzka, w przeciwieństwie do zespołu gości, miała jeden ze swych najstarszych meczów tegorocznych. Gra zademonstrowana przez Ł. T. S. G. stała na poziomie niższym co najmniej o jedną klasę, od zademonstrowanej na zwykłym meczu z Naprzodem. Na czoło zespołu łódzkiego wybił się znów Herbstrech, będący na boisku bez konkurencji. Wszystkie trzy bramki zdobyte przez łodzian, są jego wyłączną zasługą. Dobrą formę wykazali też Berkman i Mikołajczyk, częściowo też Pogodziński i Wildner. Miłde zadowolili dopiero po przerwie, wypuszczając Herbstrechowi znakomite piłki Królik wyjątkowo niedysponowany — podobno chory.

Wynik zawodów jest zupełnie odzwierciedleniem przebiegu gry, mógł jednak być znacznie korzystniejszy dla gospodarzy, gdyby sędzia uznał zupełnie przepisowo zdobytą bramkę.

Grę rozpoczynają goście, inicjując szereg ataków, wspomaganym wiatrem, zdobywają już w drugiej minucie bramkę przez Wróblewskiego. Gra toczy się ze zmienną przewagą, przyczem

ataki Ł. T. S. G., inicjowane przeważnie przez znakomitego Herbstreicha, są znacznie groźniejsze.

Po pauzie zabierają się łodzianie energicznie do pracy, rezultatem czego jest zdobycie przez Herbstreicha wyrównującej bramki. Wkrótce potem Miłde zdobywa z pozycji leżącej drugą bramkę dla swych barw. Rezultat ten utrzymuje się przez dłuższy czas, goście jednak dochodzą znów do głosu i w 30 m. Wasilewski umieszcza znów piłkę w siatce gospodarzy. Wynik remisowy i utrata jednego punktu podniecają łodzian, którzy znów pracują intensywnie zdobywając wreszcie zwycięską bramkę ze strzału Francmana II-go. Bramka ta była owocem pięknej kombinacji Berkmana z Herbstreichem, który oddał piłkę lepiej ustawionemu Francmanowi.

Sędziował słabo p. Glinkind. Warszawy.

Publiczności 1.500 osób

Nowe władze LKS-u

W sobotę odbyło się w sali rady miejskiej walne zgromadzenie LKS i.a. którym plk. Chilarski wybrany został po raz drugi przez aklamację prezesem. Do zarządu weszli: pp. Konopka, kpt. Liebert, Goliński, inż. Ran, inż. Kowalski, dyr. Skibiński, Rymler, Wawrzetki, Wnkowski, Pfeffer.

Skra—Makabi 6:6

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie spotkanie bokserów między Skrą i Makabi, zakończone wynikiem remisowym 6:6.

Doktor
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-37
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8420
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Pracuje od 8—2 i od 5—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po południu oddzielna poroekalnia.

Rozgrywka jeszcze nieskończona

Powszechne niezadowolenie z decyzji przyznającej Warcie mistrzostwo, krzywdzącej Turystów

„Salomonowa” decyzja zarządu głównego ligi odbiła się głośnie echem w sferach sporowych Polski wywołując wśród zdrowo myślącej części sportowców zrozumiałe zdziwienie i niezadowolenie z pokrzywdzenia Garbarni i Turystów.

Sytuację obecną najlepiej obrazują poniższe wiadomości telefoniczne otrzymane przez nas z trzech głównych ośrodków piłkarskich w kraju.

LWÓW, 22, 12. (Telefonem od korespondenta „Głosu Porannego”) Tutajszys światek sportowy żyje pod wrażeniem czwartkowych decyzji zarządu ligi, mocą których Czarni pozostają w roku przyszłym w lidze. Prasa miejscowa poświęca wydarzeniom tym bardzo dużo miejsca, podkreślając jednogłośnie iż uratowanie Czarnych od spadku do A-klasy, stało się jednocześnie krzywdą dla Turystów, kosztem których utrzymali się Iwowiawie w lidze. Panuje tu ogólne przekonanie, że na nadchodzącym walnym zgromadzeniu ligi zostanie naprawiona wyrządzona łodzianom

krzywda. Czarni rozpoczynają już grę na korzyść Turystów.

KRAKÓW, 22, 12. (Telefonem od korespondenta „Głosu Porannego”) Niezadowolenie sfer sportowych Krakowa z ostatnich decyzji ligi, krzywdzących rażąco Garbarnię znalazło wyraz na odbytej tu dziś konferencji miejscowych klubów ligowych. Na konferencji obecni byli przedstawiciele Garbarni, Cracovii i Wisły, którzy jedno głośnie wypowiedzieli się za wszczęciem akcji, mającej na celu reasumpcję niefortunnej uchwały czwartkowej.

Do akcji towarzystw ligowych mają się też podobno przyłączyć inne kluby, należące do związku krakowskiego.

KATOWICE, 22, 12. Odbyła się tu jeszcze jedna konferencja w sprawie założenia śląskiej ligi piłkarskiej. Sprawa posunęła się już znacznie naprzód, tak, że założenie ligi uważać można za fakt dokonany. Jedynie Ruch jest jeszcze niepewny, lecz z klubem tym prowadzone są pertraktacje.

CASINO



Dziś i dni następnych!

Poraz pierwszy w Polsce (równocześnie w Warszawie) Dziś i dni następnych! Monumentalny film (realizacja króla reżyserów Raymonda Bernarda, twórcy „Cudu Wilków”) p. t.

Księżna Tarakanowa

ilustrujący dzieje pięknej cyganki, pretendenci do tronu carów za czasów panowania Katarzyny II

W rolach głównych:

Edyta Jehanne, Rudolf Klein-Rogge, Olaf Fjord.

Przepych i świetność wystawy walczą o lepsze z koncertem reżyserji i gry aktorskiej.

Nad program: „Jak się robi film”.

Ilustracja muzyczna układu p. Leona KANTORA
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę o godz. 12-iej w południe. 6265

Start Petkiewicza w Ameryce odłożony

Zapowiadany start Petkiewicza w Nowym Jorku w dniu 20 b. m. został w ostatniej chwili odłożony z powodu nieporozumienia, jakie wynikło między menagerem, organizującym zawody a Petkiewiczem. Start odłożony został na termin późniejszy. Przeciwnikami Petkiewicza będą już napewno Lermont, Ritola, dr. Peltzer i Purie. Pogłoski o zabroneniu startowania Petkiewiczowi przez amerykański związek lekkoatletyczny są nieścisłe.

Bokser Franc Diener



kóry walczył w tych dniach w Londynie z Carnerą

ARKA NOEGO

największy film w historii kinematografii.

Między sznurami

Wewnętrzno-klubowe zawody bokserskie „Zjednoczonych”

Boks łódzki rozwija się żywiołowo. Kierownicze sfery tego sportu zrozumiały nareszcie, że rozwój danej gałęzi zależy jest przede wszystkim od ilości ćwiczących. Im więcej zawodników przewija się przez ring, tem większą wartość posiada praca ludzi, pracujących dla boksu.

Jednym z towarzyszy łódzkich, jak to już niejednokrotnie na tem miejscu pisaaliśmy, które przez ilość dąży do jakości, jest „Zjednoczone”, wykazujące ostatnio coraz większą ruchliwość. Wczoraj mieliśmy znów możność stwierdzić, że praca tych ludzi wydaje pożądane rezultaty. W sali klubowej przy ul. Przędzalnianej odbyło się pięć spotkań pięściarskich, w których oglądaliśmy narybek bokserski gospodarzy, po raz pierwszy, przez nich publicznie prezentowany.

Walki wczorajsze stały na ogół na dość niskim poziomie, przyczem w oczu rzucał się przedewszystkiem brak otrząśnięcia ringowego, stanowiący poważny plus dla starszych zawodników.

Na czoło widzianych wczoraj pięściarzy wysuwa się zawodnik wagi lekkiej Bartosiak, który, walcząc z cięższym od siebie o jedną wagę Ombatnikiem, wykazał duży zasób umiejętności technicznych, predystynujących go do szeregów naszych czołowych pięściarzy. Cechą ujemną Bartosiaka, której wyzbyć się powinien jaknajprędzej, jest częste stosowanie uderzeń faul, niższej pozycji przeciwnika.

Drugim pięściarzem godnym uwagi jest Dzierżanowski, „autor” jedynego knock-outu dnia, rozporządzający dość silnym i celnym ciosem. Inną rzeczą, że wielce pomocnym w szybkim zakończeniu walki był jego słaby przeciwnik.

W pierwszej parze spotkali się dwaj „piórkowcy”: Krzywiński z

Kowalskim, przyczem po równej prawie że walce zwycięstwo na punkty przyznano Krzywińskiemu.

W tej samej wadze zmierzyl się Jędrzyński z Kmińskim. Nieznaczna przewaga w czasie całej walki miała Jędrzyński, którego ogłoszono też zwycięzcą na punkty.

Najlepszy pięściarz dnia Bartosiak (waga lekka) miał za przeciwnika cięższego Ombatnika (waga półśrednia). Walka prowadzona w ostrem tempie z przewagą Bartosi-

ka, wykazała, iż obaj zawodnicy są już zaawansowani technicznie. Zwyciężył zasłużenie Bartosiak, punktujący pewnie przeciwnika.

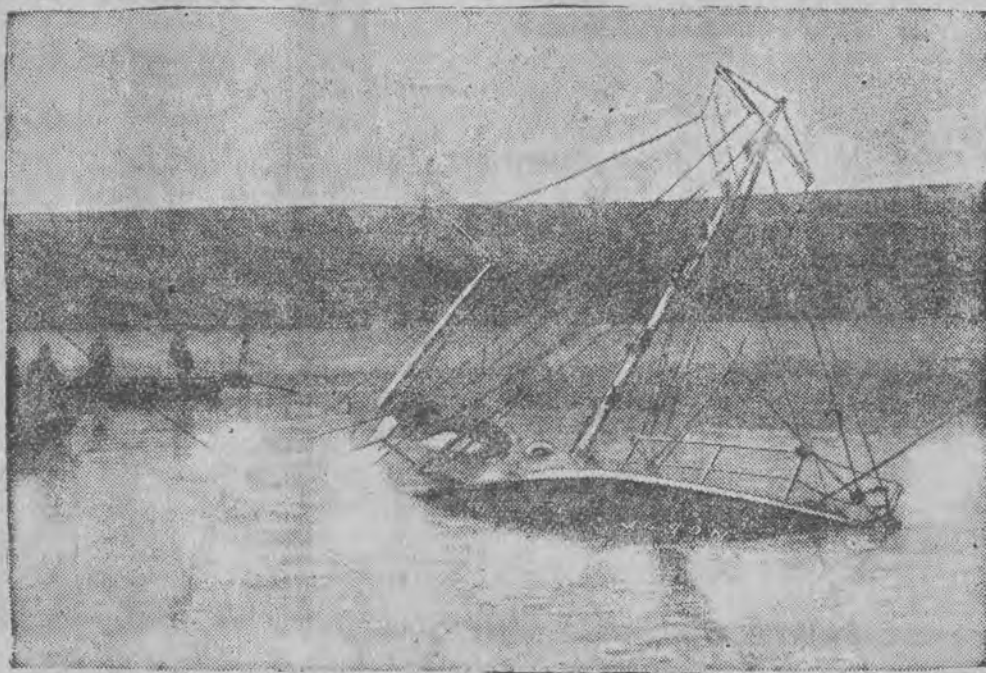
Szyller (waga półśrednia) nie potrafił stawiać oporu Dzierżanowskiemu (waga średnia), ulegając mu przez knock-out już w drugiej minucie walki. Para nieodpowiednio zestawiona, gdyż Szyller był z góry skazany na porażkę.

W ostatniej wreszcie parze, stanęli w ringu Binkowski i Świątek,

oba należący do wagi średniej. Również i ta walka nie trwała długo, dzięki szybkiej akcji Binkowskiego, dążącego do jaknajprędzszego wykończenia przeciwnika. W trzeciej minucie po pięknym sierpowym Binkowskiego, zamroczony Świątek poddaje się, uznając się za pokonanego.

Sędziował w ringu p. Miłsz. Publiczności, mimo braku reklamy, co około 700 osób. (g)

Zderzenie parowców w kanale morza Północnego



Niedaleko Lerensan zderzył się parowiec „Helen” z transportowcem „Jason”, który natychmiast zatonął. Załoga zdołała się uratować.

Carnera zwycięża Dienera

Syrena policyjna i dzwon strażacki w pogotowiu alarmowym

Po niefortunnym spotkaniu obrzyna włoskiego z Ströblingiem oczekiwano z wielką niecierpliwo-

ścią jego walki z Dienerem. Walka zakończyła się zwycięstwem Carnera, dzięki rozstrzygnięciu sędziego, który w szóstej rundzie przerwał spotkanie, uznając Włocha za zwycięzcę. Walka została przerwana z powodu zupełnego osłabienia Dienera, który nie był już w stanie stawić jakkolwiek opór przeciwnikowi.

Już początek walki wykazał, że Diener nie ma w tem spotkaniu najlepszy nawet szans. Niemiec starał się unkać druzgocących ciosów Carnera, skierowanych w jego głowę, co mu się jednak rzadko udawało, tak, że prawa Carnera bardzo często znajdowała się w kontakcie ze szczęką Dienera. Specjalnie w zwarciu miał Carnera olbrzymią przewagę, częstując przeciwnika serją ciosów, które już w drugiej rundzie prawie, że wykończyły Dienera. Zakończenie walki nastąpiło po poronującym uderzeniu prawej, po którym nastąpił grad uderzeń niemożliwych do odparowania przez Dienera.

Ciekawe są szczegóły towarzyszące temu spotkaniu. Tak więc chcąc unkać historii, z meczu Carnera — Ströbling, kiedy to Włoch podobno nie słyszał uderzenia gongu, zainstalowanego w Londynie specjalnie ciężki gong, przeznaczając do jego obsługi dwu słynnych mężczyzn. Poza tem sędzia mierzący czas miał do swej dyspozycji syrenę policyjną i wielki dzwon strażacki, które to przyrządy miały być użyte w razie, gdyby Carnera

nie zareagował na uderzenia gongu.

Londyn bawi się, a bohater Carnera zbiera funty.

Bawaria-Węgry 10:6

Niesportowe wybryki szowinistycznej publiczności niemieckiej

W Monachium odbył się drużynowy mecz bokserski zespołów reprezentacyjnych Węgier i Bawarii. Pewne zwycięstwo w stosunku 10:6 osiągnęli gospodarze, będący znacznie lepsi od swych przeciwników.

Na zawodach powyższych doszło do poważnych wykroczeń szowinistycznej usposobionej publiczności, która w najfordynarniejszy sposób napadła na Węgrów, obrzucając ich w czasie trwania walk gniewnymi kamieniami, kufkami od piwa itp. przed-

Tryumf hockey'istów kanadyjskich w Berlinie

Wysokocyfrowa porażka reprezentacyjnego zespołu Europy

W Berlinie odbyły się dwa mecze hockey'owe z udziałem znakomitych zespołów reprezentacyjnych Kanady. W pierwszym spotkaniu przeciwnikiem zamorskich sportowców był czołowy zespół berliński BSC., który uległ gościom w stosunku 6:2 (1:1, 4:0, 1:1). Kanadyjczycy zmęczeni długą drogą nie wykazali gry, jakiej się po nich spodziewano, byli jednak pod każdym względem drużyną lepszą od niemieckich.

W drugim meczu kanadyjczycy rozgromili zespół reprezentacji Europy, złożony z najlepszych graczy Szwecji i Czechosłowacji. Gra, jaką wykazali oni w tem spotkaniu była prawdziwą uczcą sportową dla publiczności, wypełniającej po brzegi pałac lodowy. Goście okazali się niedoścignymi mistrzami hockey'a, którzy w Europie grać mogą z wszystkim bez obawy porażki. Reprezentacja Europy, mimo heroicznego wysiłku wszystkich zawodników musiała się zadowolić wynikiem 7:2 (2:0, 1:0, 4:2), a więc gorszym nawet od uzyskanego w przeddzień przez klub berliński.

Po zakończeniu meczu zapowiedziane zostało na najbliższe dni spotkanie rewanżowe.

Pierwsze zwycięstwo Legji

w hokey'u na torze wiedeńskim

WIENIEN, 22 grudnia. (Pat.) W sobotę wieczorem na sztucznym torze łyżwiarskim w Meudling rozegrała Legja warszawska swój pierwszy tegoroczny mecz hockey'owy, zwyciężąc H. C. Moedling 3:0 (0:0), 1:0 (2:0)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

9272

Dziś i dni następnych!

Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków:

AL JOLSON

jako „SPIEWAJĄCY BLAZEN”

BENJAMINO GIGLI

w operze „CAVALERIA RUSTICANA”

Film wyświetlany na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY

Początek seansów o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Wyładowany akumulator odbiera, ładuje i odsłania z powrotem

Centralna Ładownia  Akumulatorów
Piotrkowska 167.

!! Wystarczy 205-21 !!
zadzwoń

Tanio! Wygodnie! Szybko!

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych

Emil Jannings
w wielkim filmie p. t.

Ulica grzechu

W rolach głównych:
Fay Wray
i Olga Baklanowa

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. —
Na I seans ceny miejsc niższe.

JAN SIMINIAK
OBRONA W SPRAWACH
PODATKOWYCH

PRZYJMUJE
od 5—7 p.p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 210-40. 8499—

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 8422

Za 600 zł.
okazyjnie do sprzedania

kompletne urządzenie stołowe-
go (kredens, stół, 12 krzeseł,
zegar, pomocnik) w dobrym
stanie. Piotrkowska 80, m. 4.
III piętro front w godzinach od
1—2 i 4—8 wiecz.

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk, jamy ustnej
i plastyka,
REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.
Ordynuje 3—7 8520
ul. Piotrkowska 165. — Tel. 187-08.

Dr. med. 8494—
ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 203-95.
GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 5—7 pp.
i w lecznicy „SANITAS”.

DLA DOGODNOŚCI SZAN. KLIENTELI

DZIS Otwarcie FILJI

Pierwszej Łódzkiej Parowej Fabryki Czekolady i Cukrów

„ARKADIA”

PRZY ULICY PIOTRKOWSKIEJ 121.

**Niezbędny dla związków
i stowarzyszeń**


Sensator

Najnowszego wynalazku
TANI
APARAT DO POWIELANIA
demonstruje na każde żądanie
firma

Józef Leżon
Przejazd 4, tel. 10-223.



Na dogodnych
9147 warunkach



Wielki wybór
łóżek metalo-
wych, w óz k ó w
dzieciennych kra-
jowych i zagra-
nicznych. Matera-
ce wyscielane,
druciane oraz ma-
terace sprężynowe
higieniczne „Pa-
tent” do meblo-
wych łóżek podług
miary.
Nabyć można w
Fabrycznym
składzie
„DOBROPOL”
Łódź
Piotrkowska 73
wpodwórzu
tel. 158-61.

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 17 do poniedziałku, dnia 23
grudnia 1929 r. włącznie

Zyciowe rozbitki
(THE DRAGNET)

W roli
głównej: **GEORGE BANCROFT**

Następny
program: **Adjutant Cera**
IWAN MOZŻUCHIN w roli głównej.

**Już
za 2 dni**

wstrząśnie sumieniem publiczności łódzkiej
arecypoteźny przebój p. t.

„SZLAKIEM HANBY”

Dramat, poświęcony tysiącom shańbionych, de-
maskujący najbardziej ponure tajemnice handlu
żywym towarem.

Pierwszy obyczajowy film polski, który
wywołał tak wielkie zainteresowanie
zagranicą.

Grand-Kino.

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele światłowe, lampy
kwarcowe, elektryzacja, Roentgen,
szczepienia, analizy (mocz, kawał
krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Poczekalnia dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 8496

Dr. med. **H. Różaner**
Narutowicza 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych, moczopłucowych.
Od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań. 8286

ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA

Glisze 100

do
Reklam Gazetowych
Cennikowy Prospektów.
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
Rysunki techniczne i reklamowe
i wydruki w kolorach i czerni
tel. 1.11-72

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi,
że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych cho-
rób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chryp-
kę, zapalenie płuc, oraz kokuks, powinien natych-
miast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na
chorobę płuc oka-
zał się preparat **FAGOSOL.**
Przy użyciu Fagosolu w krótkim czasie ginie ka-
szel, wzrasta się apetyt i chory nabiera ciała.
Skład główny 8598
H. Rosenstadt, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne wenero-
logiczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezdolnych
CENY LECZNIC. 8421

Ogłoszenia drobne

FUTRO-LYRA (BLAM)
maszyna do pisanja, 2 aparaty tele-
foniczne biurkowe okazyjnie do
sprzedania Wólczańska 129, mieszka-
nie I piętro, ofic. 415—

DYWANY
perskie, białskie i żywieckie reperu-
Piotrkowska 101, II wejście na praw-
e piętro Ala. 410—

Przebieg miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośnienie
40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry I-szpaltowy (strona 5 szpalt —); w tekście 50 gr., nadesłane po tek-
ście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr. wyżej — 40 gr. Zwycięzcy (str. 10 szpalt) 12
gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenia zł. 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz; naj-
mniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia za nieopłacone obliczane są o 50
proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.